

Nasze zdanie o Raporcie z likwidacji WSI – część I

Praca czy służba w wojskowych służbach specjalnych jakim jest wywiad i kontrwywiad jest zaszczytem i honorem, cieszy się poszanowaniem funkcjonariuszy państwa oraz wśród obywateli na rzecz których jest spełniana. Do służby tej z założenia trafiają najlepsi jakimi dysponują siły zbrojne. Tak jest w większości państw świata.

Jak należy patrzeć w tym kontekście na rozwiązane już Wojskowe Służby Informacyjne. Formację tą tworzyli w większości oficerowie, którzy pierwsze kroki żołnierskiego życia stawiali w wojsku, gdzie przechodzili gruntowne wieloletnie przeszkolenie wojskowe, gdzie uzyskiwali promocje do pierwszego stopnia oficerskiego.

Oficerowie WSI, patrząc na okres poprzedzający likwidację, byli dobrze wykształceni. Minimum wykształcenia stanowiło ukończenie studiów I stopnia, jednak zdecydowana większość kończyła studia II stopnia oraz studia podyplomowe, kilkadziesiąt legitymowało się tytułem naukowym doktora. Większość dobrze знаła przynajmniej jeden język obcy. Oficerowie Ci w pierwszej połowie lat 1990 mogli pozostać w wojsku i dzisiaj być dowódcami wysokiego szczebla, mogli odejść do cywila i być właścicielami firm lub dobrze opłacanymi menedżerami, zdecydowali się pracować dla Polski w wojskowych służbach specjalnych. Nie bez znaczenia przy tym były kierowane do nich słowa zachęty ze strony ich przełożonych: zostańcie, wy jesteście jeszcze młodzi, w wojsku i kraju zachodzą wielkie zmiany, potrzeba doświadczonych i zdolnych ludzi, itd.

Szesnaście lat później, potrzeby polityczne jednej z partii i podjęte przez jej funkcjonariuszy działania doprowadziły do publicznego obrzucenia oficerów tych służb nieuzasadnionymi pomówieniami i posądzeniami o działania bezprawne i szkodliwe dla kraju. Dla spotęgowania tego obrazu upowszechniano niczym nieuzasadnioną tezę, że oficerowie WSI to ludzie o poglądach komunistycznych lub postkomunistycznych. A *„WSI przeszły z PRL-u do III RP „suchą nogą” – bez żadnych konsekwencji za udział w zbrodniach komunistycznych i prześladowania „Solidarności”, bez jakiegokolwiek weryfikacji kadr, podobnej chociażby do tej powierzchownej, którą objęto dawnych funkcjonariuszy SB aplikujących do Urzędu Ochrony Państwa”*. Prawda jest taka, że to właśnie wśród oficerów z dużą ulgą przyjęto fakt likwidacji działania partii w wojsku i nieukrywane zadowolenie wywołał obowiązek apolityczności. Nikt nie chciał być rozliczany z postępowania i efektów pracy z jednej strony przez przełożonych, a z drugiej przez partię. Dobrze zdawano sobie sprawę z tego, iż apolityczność oficerów jest niezbędna do stabilności i możliwości realizacji zadań. Oficerowie WSI nie uzewnętrzniali też swych preferencji politycznych, starali się być wiernymi Polsce, a nie partiom politycznym. O ewentualne preferencje polityczne można posądzać szefów tych służb, którzy piastowali swoje stanowiska zazwyczaj z nadania politycznego ale nigdy cały stan osobowy WSI.

Czy WSI przeszły z PRL-u do III RP „suchą nogą”? – już sam wstęp tej tezy jest fałszywy, bowiem WSI nigdzie nie przechodziły – powstały w III RP. O ich utworzeniu zdecydował Rząd Tadeusza Mazowieckiego (patrz protokół ustaleń nr 32/91 posiedzenia RM z 9 lipca 1991 roku). Natomiast stawiany zarzut o braku jakiegokolwiek weryfikacji kadr, chociażby powierzchownej skutecznie obalają między innymi zapisy Raportu Sejmowej Podkomisji Nadzwyczajnej z 1991 r. pod przewodnictwem

pośla Janusza Okrzesika, które należy zacytować: „W wyniku rozformowania WSW zdecydowanie zmniejszono służbę kontrwywiadu. Stanowi ona 24% stanu etatowego WSW.” Ze stanu ewidencyjnego WSW liczącego 2565 żołnierzy, wyznaczono na stanowiska w Kontrwywiadzie Wojskowym – 745, w tym ze stanu 1574 oficerów, na stanowiska w Kontrwywiadzie Wojskowym wyznaczono – 535 oficerów. „Przy doborze oficerów na stanowiska w nowej strukturze brano pod uwagę przede wszystkim wysokie wartości intelektualne i moralno-etyczne, wysokie kwalifikacje zawodowe, a także pozytywny stosunek do zachodzących w kraju i wojsku przemian politycznych oraz strukturalnych”. „Na stanowiska kierownicze wyznaczono kadrę młodą, dobrze przygotowaną do pełnienia tych funkcji. Przeciętny wiek szefów oddziałów wynosi 44,8 lat, a szefów wydziałów 41,8 lat. Nikt spośród nich nie służył w organach byłej Informacji Wojskowej, ani też nie miał bezpośredniego wpływu na określenie kierunków pracy kontrwywiadowczej byłej WSW”. Podkreślenia wymaga też fakt, iż w utworzonych WSI zrezygnowano całkowicie z pionu dochodzeniowo-śledczego.

W skład tworzonego w 1991 r. WSI, obok wymienianych wyżej żołnierzy byłej WSW weszli jeszcze żołnierze Oddziału Wojskowego Protokołu Dyplomatycznego z Zarządu Wojskowych Spraw Zagranicznych MON i części dawnego Zarządu II Sztabu Generalnego WP (bez rozpoznania). Te wchodzące komórki organizacyjne także przeszły liczące się zmiany organizacyjne i kadrowe. Z uwagi na objęcie ich liczb klauzulami niejawności dane te pozostają powszechnie niedostępne.

Czy mimo pozbycia się 76 % oficerów w Kontrwywiadzie Wojskowym w 1991 roku nadal można twierdzić, że nie dokonano tam weryfikacji kadr i chociażby powierzchownych zmian? Począwszy od 1991 r. z WSI corocznie odchodziło bezpowrotnie kilkudziesięciu oficerów, a w roku 1998, po dojściu do władzy AWS, odeszło ponad 230 żołnierzy. Czy proces ten nie przeczy tezie o braku zmian kadrowych? W strukturę WSI wchodziły całe komórki organizacyjne (z obsadą kadrową) z Sił Zbrojnych RP takie jak Oddział Wojskowego Protokołu Dyplomatycznego czy Biuro Bezpieczeństwa Teleinformacyjnego. Wszyscy oficerowie młodszy (do kapitana włącznie) i część oficerów starszych kończyła studia i znalazła zatrudnienie w WSI już po roku 1991. Czy i to nie przeczy tezie o braku zmian kadrowych?

Wykonujący likwidację WSI dość licznie wypowiadają się w mediach, iż oficerowie WSI to osoby „przeszkolone w Moskwie” i przywołują liczbę 300 przeszkolonych. Prawdą jest, że oficerowie wywiadu i kontrwywiadu przed utworzeniem WSI byli szkoleni na kursach w ZSRR, ale wskazywanie liczby 300 żołnierzy WSI jest nadużyciem. Dlaczego nie informuje się, że w chwili rozwiązywania tej instytucji, to jest w sierpniu 2006 r. w WSI pozostawało na etacie mniej niż 10 oficerów przeszkolonych w ZSRR. Chcąc uwiarygodnić ten straszny obraz powszechnego szkolenia w ZSRR w Raporcie o likwidacji WSI, w aneksie nr 13 s. 319 z 374 wskazano 295 oficerów rzekomo WSI, którzy byli na studiach/kursach w krajach b. ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Węgrzech i Białorusi. Jednak lista ta jest niewiarygodna gdyż: obejmuje oficerów WP, którzy oficerami WSI nie byli, np. generałów bryg.: Romana Harmozę, Andrzeja Lewandowskiego, Czesława Mikruta, Henryka Mikę, Mariana Olesiaka, Władysława Saczonka, Aleksandra Topczaka, Andrzeja Tyszkiewicza, gen. dyw. Jerzego Słowińskiego; w pozycjach 134, 144, 215, 221 wskazuje na ukończenie kursu w ZSRR w 1992 i 1993 roku co nie może być prawdą gdyż ZSRR przestał istnieć już w 1991 r.; w pozycji 134 podano, że oficer ukończył studia w ZSRR w 1993 r. dodając, że był to Państwowy Instytut Kultury Fizycznej w Kijowie – co nie może być prawdą gdyż Kijów od 1991 roku jest stolicą niepodległej Ukrainy; pod pozycją 54

w kontekście szkoleń prowadzonych przez KGB i GRU umieszczono mjr Marka Dorozę, który studiował w latach 1979-1984 w Mińsku (BSRR) i ukończył Białoruski Instytut Mechanizacji Rolnictwa, uczelnie cywilną w ramach normalnej wymiany studenckiej. Służbę w wojsku rozpoczął w 1986 r., a do WSI Departament Kadr MON powołał go dopiero w 1992 r.; pod pozycją 279 w kontekście szkoleń prowadzonych przez KGB i GRU umieszczono płk Jerzego Zadorę, który w ZSRR nigdy w żadnym szkoleniu nie uczestniczył.

Czy pozostawanie na etacie liczącym ponad tysiąc oficerów w WSI w chwili ich likwidacji kilku (mniej niż 10) oficerów przeszkolonych w ZSRR w kontekście z wykazanymi wyżej nieprawdami upoważnia do stawiania tezy, iż funkcjonowanie służb było zagrożone bo dominowali w nich oficerowie przeszkoleni w ZSRR?

Ponieważ znaczna część medialnej „propagandy” o działaniach WSI pierwotnie miała być udokumentowana, a później była opierana o zapisy „Raportu z likwidacji WSI” należy przyrzeć się bliżej temu dokumentowi. Jego analiza pozwala postawić następujące tezy główne uzasadnione jak poniżej.

TEZA 1. RAPORT ZAWIERA W ZNACZNEJ CZĘŚCI NIEPRAWDZIWE DANE.

Przewodniczący Komisji Weryfikacyjnej na podstawie art. 63 ust. 6a ustawy „Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego” z dnia 9 czerwca 2006 r. posiadał dostęp do wszelkich, łącznie z zawierającymi tajemnicę państwową, materiałów archiwalnych i operacyjnych, a także do innych dokumentów niezbędnych do tworzenia „Raportu”, a mimo to, wydaje się, że w jego znacznej części przedstawił nieprawdziwe dane. Ten nieograniczony dostęp do materiałów pozwala wnioskować, że zamieszczenie takich danych nie mogło wynikać z niewiedzy lub zwykłej niestaranności, a mogło być celowym, świadomym działaniem. Działaniem mogącym być obliczonym na niekorzystne pokazanie genezy powstania WSI jako jednolitego ciągłego od roku 1955 tworu organizacyjnego, to jest jeszcze od czasu, gdy istniała Informacja Wojskowa. Działaniem obliczonym na pokazanie WSI jako instytucji wręcz kontrolowanej przez obce służby specjalne, rzekomo tolerującej przestępcze czyny swoich żołnierzy i pracowników, działającej z naruszeniem prawa, dla której obcy był interes obronności państwa i bezpieczeństwo Sił Zbrojnych RP.

TEZA 2. WNIOSKOWAĆ MOŻNA, ŻE W WIELU PRZYPADKACH TREŚĆ „RAPORTU” WYKRACZA POZA USTAWOWY ZAKRES, A JEGO AUTOR MÓGŁ PRZEKROCZYĆ USTAWOWE UPRAWNIENIA.

Autor Raportu jako funkcjonariusz publiczny miał szczególny obowiązek dbania o przestrzeganie przepisów prawa, w tym, aby umieszczone w „Raporcie” informacje nie wykraczały poza zakres określony w art. 70a przywoływanej wyżej ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. W wielu przypadkach treść „Raportu” może wykraczać poza ten zakres (dane w uzasadnieniu). Zachodzi więc uzasad-

nione podejrzenie, że autor Raportu zamieszczając dane przekraczające zakres, o którym mowa wyżej, nie dość, że nie dołożył należytej staranności to mógł świadomie narazić na szkodę interes obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych RP. Świadomie, bo nie dotyczy to jednego żołnierza WSI, czy pojedynczego zdarzenia, ale wielu osób i całego ciągu zdarzeń. Nie można tu zatem mówić o błędzie, niewiedzy, pomyłce lecz należy domniemywać, iż było to celowe działanie. Ponadto autor poprzez samo umieszczenie tych danych w „Raporcie”, w wielu wypadkach, wskazał bezpodstawnie, iż były one bezprawne, chociaż takimi nie były, tym samym mógł pomówić Wojskowe Służby Informacyjne i żołnierzy WSI o działania bezprawne, pokazał ich w negatywnym świetle mogącym je poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę niezbędnego do nich zaufania. A wszystko dla realizacji zaplanowanych działań, które miały przynieść pożądane polityczne efekty jego mocodawcom politycznym.

TEZA 3. RAPORT MOŻE BYĆ DOWODEM FAŁSZYWYM.

Sporządzenie „Raportu” miało prawne ustawowe umocowanie, a sporządzający był funkcjonariuszem publicznym w rozumieniu prawa. Stąd dokument ten oceniany jest dotąd jako dokument urzędowy, korzystający z domniemania prawdziwości, który ze względu na zawarte w nim treści stanowi dowód prawa. Takim dowodem prawa jest dla opinii publicznej, historyków, urzędów i instytucji państwowych oraz sądów. Tymczasem dowód ten może być fałszywy, bowiem zawiera wiele informacji nieprawdziwych, znaczną częścią swych treści zakłamuje rzeczywistość, może wprowadzać w błąd opinię publiczną oraz poświadczając nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne. Obarczony powyższymi wadami dokument ten stał się dowodem w oparciu o który opinia publiczna, historycy, urzędy i instytucje państwowe, mogą wydawać krzywdzące opinie i oceny.

TEZA 4. NIEUZASADNIONE KIEROWANIE PRZECIWKO WIELU OSOBOM ZAWIADOMIEŃ DO ORGANÓW ŚCIGANIA O RZEKOMYM POPEŁNIENIU PRZESTĘPSTW.

Jak wynika z „Raportu” autor w oparciu o jego treści, uzasadniając to art. 304 § 2 kodeksu postępowania karnego, skierował przeciwko wielu osobom zawiadomienia do organów ścigania o rzekomym popełnieniu przestępstw. Podkreślenia przy tym wymaga fakt, iż przywoływany art. 304 § 2 stanowi, iż instytucje państwowe, które w związku ze swą działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, są obowiązane niezwłocznie zawiadomić o tym prokuratora. Czyli należało mieć wiarygodną wiedzę o popełnieniu przestępstwa, a nie domniemywać, domyślać się, mieć wątpliwości itp. Autor „Raportu” nie był tu zwykłym obywatelem, dysponował uprawnieniami Przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej oraz Szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego, miał do dyspozycji cały aparat Komisji (z doradcami, bie-

głymi i itp.) i aparat SKW. Mógł zatem z łatwością wyjaśnić czy każda informacja o przestępstwie jest wiarygodna czy też nie, czy można wiarygodnie mówić o popełnieniu przestępstwa, czy też nie. Zachodzi podejrzenie, iż skierowanie kilkuset powiadomień o rzekomym popełnieniu przez byłych żołnierzy WSI przestępstw wynikało z celów politycznych, chęci nadania rozgłosu medialnego, a nie z wiarygodnej wiedzy o ich popełnieniu. Podejrzenie to uzasadnione jest także faktem, iż w znakomitej większości organa ścigania odmówiły wszczęcia postępowania karnego. Jak w dniu 18 lutego 2010 roku podał serwis PAP: naczelny prokurator wojskowy płk Krzysztof Pakulski, występując w Sejmie RP, poinformował posłów, że na podstawie zawiadomień przewodniczących Komisji Weryfikacyjnej WSI Antoniego Macierewicza i Jana Olszewskiego prokuratury wojskowe zarejestrowały 401 postępowań karnych (*w tym dziewięć złożył nowy szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego już za czasów koalicji PO-PSL, ale opierając się na materiałach tamtej komisji*). Do chwili obecnej zakończono 355 postępowań, z czego m.in. wydano 268 odmów wszczęcia śledztwa, a 35 spraw zakończono umorzeniem, cztery sprawy skierowano do sądu z wnioskami o warunkowe umorzenie postępowania karnego. Pozostałe z tych spraw zawieszono, przekazano prokuraturze powszechnej lub połączono z innymi śledztwami. Naczelny prokurator wojskowy zaznaczył, że podstawą prawną umorzeń lub odmów wszczęcia śledztw były najczęściej: przedawnienie, niepopełnienie czynu lub brak znamion czynu zabronionego.

Z kolei wiceprokurator generalny Jerzy Szymański przypomniał, że obecnie Prokuratura Apelacyjna w Warszawie prowadzi wciąż śledztwo w sprawie podejrzenia niedopełnienia obowiązków przez członków Komisji Weryfikacyjnej WSI w toku postępowania likwidacyjnego WSI. Śledztwo to, jak poinformował, zostało przedłużone do 5 lipca 2010 r., w sprawie status pokrzywdzonych uzyskało 30 osób.

Likwidator Antoni Macierewicz twierdził, że liczba zawiadomień do prokuratury świadczy o przestępczym charakterze tej formacji. Jak już teraz widać, efekt zawiadomień nie jest zgodny z oczekiwaniami likwidatora. Liczba odmów i ich uzasadnienie wskazuje natomiast, że składanie tak wielu zawiadomień wynikało raczej z politycznej potrzeby. Do badania tych spraw minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro oddelegował dziesięciu zaufanych prokuratorów cywilnych. Wszystkie postępowania są objęte klauzulą ściśle tajne, a prokuratorzy prowadzą je z dużym nakładem staranności.

Ciąg dalszy nastąpi.